

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część II. Autografy Biblioteki Poturzyckiej Dziaduszyckich.

851. Fredro Aleksander: wiersz „Dawne polowanie” (odpis). [1880].

Fig II-851/π-9

Федеро Аеккерер (Федро)

[1793-1876]

Вирин "Давне половецкѣ"

(Мѣхъ приименъ доправленъ съ амбеланъ)
за дѣланіемъ

"Давне нѣкъ бѣше"

[5. p. i. u.]

[1880
лббб]

и. нѣкъ

12, 4аѣ

(Ковидъ зъ дѣланъ
1880 п.)

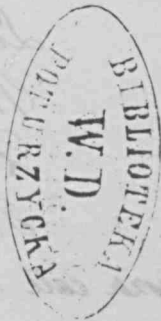
652

08

1

Dawne polowanie
do
Karimiera Jabłonowskiego

wiersz śp. Alexandra Hr. Fredry.



Niech piłem naprawiony Szambelan za drzwiami,
Cieszy się rzemieńską łaską, Karimi nadziejami,
Przykute do szkatuły liaygrosz bogaty
Z procentu lichwiarskiego niech wari dubaty;
Niech się stroją modnicie, kłócą nowiniarsze,
Niech krytyk rękem patrzył nawet na wspaniałe,
Niech nastawców w Polsce kagorzata rzesza
Małpijacz obce głupstwa gwiewa i rozumiesz,
My Karimierze na te reprimiawczy łocy
Wygadajmy prądówi lub jesiennej rocy.

Nim do nas zawitały fryzowane głowy,
Ochozo miodnicz polska spieszyla na łocy;
Tamto się nauzała jam doziadać konia,
Którego na arbane przywieziono z konia,
Tam się wprawiała chto te sitwica uderyć,
Trwożnem okiem przepaści przed sobą nie mierzyć,
Tam nrozić nie wygody, do pracy się wciągać,
Nie bać się deszczów, mrozów i z trudów urzgać;
Tada do bronii, konia, do nieworaców wprawa
Pogromem nieprzyjaciół była kiedyś stawa.
My, lubo nas dalekie karpackie niedźwiedzie,
Lubo z groźnym odryćcem yoru się nie wieźcie,^(x)
Nie dla cybania chwaly, anitei dla stawroby wprawy,
Polujmy, w polowaniu szukajmy rabawy.

Kiedy wice przłomy ranek, wiatr miłocy w drzewinach
Wzgórki już cryste, mgła jeszcze w dolinach,
Dalej w pole, dalej w bory!
Pierzcie smycze, bierzcie sfory,
Na koni, na koni, dzielna młodzi;

(x) Karimierz Jabłonowski; ostatni wielki myśliwy w kraju
wtenczas jeszcze nie zaczął polować na grubego zwierza.

Czas nam drogi, czas uchodzi;
Lecz nim w strzemię wtroymy nogę,
Niechaj płaszka biegnie wkrótę;
Zakroczymy się na drogę,
By być zdrowo i wesole.

Prawa cęte myśliostro: Jacek naprzód jedzie,
Harap w ręku, pion góńczych sfer dwadzieścia wiecie:
Błocisz pozom rajczy - Pistka prima-roma,
Stary Tryumf z Tasotem, Dunaj bez ogona,
Główna, Szarga z Pogoniem, Strojna co poprawia,
Zagraj i Spiewak, Cymbał, co jak cymbał rżawia,
Szuwar, Drużba i Skrypet... lecz któż je spanista!

W psiarni narwiek i maści rozróżnia odmiana,
Ale w kniei, za kwierzem różnica nieznana;
Worytkie gonią rawwisz, kwierz się ich nie rbednie,
Musz reginać od strzatu, albo skośniec' w pędnie.

La Jachiem srawwacz z chartami na smycy,

Kardy z nich takie króto kroua liwy:

Debreta, Slizna, Lotho i Hultaja

W ręku olexy jeden rzemien' spaja;

Togracz, Urwisz, Krawaj, Imiatka

Są działem Michałka;

Stefanek trzyma Chytko i Byczka,

Jedna, Piszko i Pioruna.

Maty Jwaś' bierze.

Z tyłu Fabian na ogierze, ^(xx)

Strzelka na plecach, rdaletka potycka;

Wrzemien' z pod krawca zartkie iskry cisła;

Z fejek dym bije jakoby chmura ptowa,

A poddózi skrawca wesole rozmowa. -

Otoż i kniejca,

W niej radnieja!

Staniny trochę tam pod lasem,

Władzimy w strzelby nabój świeży,

(xx) Cwczesne myśliostro Karimierza Jabłonowskiego w Zabaniowcach. Fabian osmdziesięcioletni strzelec, jak strzelec kawore się wywrócił, włókł się za myśliostwem na kulawym ogierze.

Niech jak piorun w cel uderzy;
 Jeden przedko niech tymczasem
 Porozstawia naszych szarwary,
 Drugi potem wprzód pobierzy,
 Stanowiska nam wyznaczy. —

Od jerojora niech przy ranyka,
 Liszka zwykle w tarcinach bywa,
 Ale trąbki niech nie tyka,
 Cicho podjąć kawosze snadnie,
 Bo się liszka pękniekliwa
 Przed hałasem nie wykradnie.

Tuż na rozciągniętej przestrzeni
 W rząd myśliwi rozstawieni,
 Każdą podsyplę obciera,
 Szałkę ostrzy i obciera,
 Suche liście z pod nogi stopy,
 Z patyki na bok kładzie,
 Z gąsienic kamie na rękawie,
 By mógł strzelić tam gdzie roży.

Nie spi i liszka — nastawia ucha
 Wstrząsa się i stuka, ...

Coś nie xarty a czas drogi —

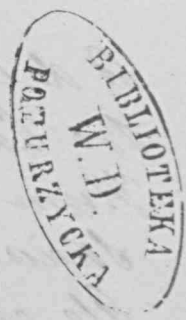
Dalej w nogi!

Ala że spór przy przejęty,
 Dwadzieści wrzasły i szurabnęły;
 Wsch i wiedzie, wiedzie wprawa,
 Hałas, tartas, Toskot, wrzawa,
 Szust i huk, trzask, wrzask... grzmi las cały —

Tuż i strzelby ranywały —

Pała wrótce wiodzieć cała,
 Co i śniegu nie poznała;
 To na jamach, to przed psami,
 To w ucierce przed chartami,
 Tak na karczki, gęsi, kury
 Postradała swojej skóry;

Alc stary Tapikura,
Umni lisiura
Jesure w kniei,
Wie co eis swięci,
Diabie eis kreici,
Alc nie traci nawięci.
Był na jamań, te utthane,
Wrócił w trawy, te kdeptane,
I po tropach Cymbań kłania;
A wie Fugo nie kabawia,
Puszera eis tu srodze;
Lecz na srodze kboje siedzą,
Strzelby w ręku patrzę srodze...
Co tu robić? Diabli wiedzą!
Wrótur stanowisk gazorem, trawą,
Pusza pod wiatr, wietry iznawo,
I naroscię... wythnie... koczy...
I w bok srodzy.
Szemań strzelec, lid nie czehań,
Irot na dębie korb nasiehań,
Tu, tu, tu! Na tu na!
Kryury strzelec: Na tu na!
I po liściach słabizuje,
Czy nie anajdrie szipty kłaków,
Albo farby choć kropelki,
Alc pomań z wszelkich anabów,
Że jest pułta dwońd wszelki,
A wie znouu nawoluje,....
Nie kryur, nie kryur, po psy gonia,
W kłimie miejscach rarem gonia,....
Przyrta kloty na kajace,
I zającom kesar dżwonia,
W torach, nad rzeba, na łace
Na wyścigi strzelby grają,....
Alc i psy banriet maja,....
Bo na oho nieraz wzięty,



Potem nagle gdnies' mioty,
 Potem wartknot jeden, drugi,
 Potem w rowie lego jak stugi,
 Morda, pierci rfarbowane,
 A boki wypchane.

Juz i z potudnia - odpocaci wypada,
 Ale raledwie sciaga sie gromada,
 Ten i ow opoze strzelbę w dochrabach na boku
 Torbę na pierci przesunie,
 I jak ktoda na wunach rucie;
 Ten trzobka wody racierpnie z potoku,
 Tamten po tortie flaszki, ow przehaski srukha,
 Ten rasi fajtkę wydmuchnie, sigga do kaporuka...

Ledwie ten i ow raga da,
 Cicho!... Zagraj lisa goni,.....
 Glosu daje gęsto, żywo;
 Jaby siebata chrapiwo
 Piskta pizury, Zagot do niej
 Lary swój bas jak z pod ziemi,
 I nasz Jaren tui za niemi;

Crappa w torbie, harap w stoni,
 Jak nie wryknie: Haszere! Ha!
 Dalej po nim, ha, ha, ha!
 Psy sie kupia, szna jak w garku,
 Ai las chodni, a na karku,
 a na karku ber ustanku;
 O mój lise mój kochanku,
 Na niedobre sie rabrawa,
 Coś kusnierzem traci sprawa,
 Ale - mejel szoreliwa

Nagle mu przybywa
 Wymknac' sie w pole,
 Cryste jamy tam w padole,
 Aci ledwie z miedzy erwartej
 Obec w owy pędra, charty;

O dla Boga!
Co za trwoga!

A dalej się rymyją kumie,
Bo kartowai chart nie umie...
Kum też rymka, ai się kury,
Skacze, kroci, kija duszy;
Ale charty, smyski stare
Lisich figlów znają miarę,
Jdą sznurkiem stopa, w stopę,
Jwi po polu, face, bloni
Dają obrót po obrocie;
Covar bliżej, bliżej, bliżej,
Ai na grzebienie wstos się jemy...
I szust... przez rów... a lis w rów...

Bywaj rów! -

Nim chart skrocit, jwi tymczasem
Lis pod lasem. -

Ledwie w Krakui, nowa wojna;
Tam poprawia pierwsza Strojna
A na przetaj Szwarcę wpada,
Szuwar przejął i odebrał,
Goni ptaszka, jakby rebrał;
Przy nim Łocoi się rajada,
Dunaj tabie, ai głos kradnie,
Nie odstąpi, ai rnieś padnie;
Grają razem jak organy,
A lis lata opętany...
Tu nie dobre, tu nie ładnie,
Tu szerebruny, tam rusznice,
Trzeba jednać przez granicę
Gdzie w rząd wrogi
Stoją wrogi.....
Ginie kto czeka!

Wymuliskiem lis ucieka;
Ale Fabijan, stary wyga
Zpod krowicy okiem ściga

4

Wziął go na cel... dobre trzyma,....
Potysnął, huknął... już go nie ma...
Odgłos... Upadł! trup! a zacię
Nagła cisza po hałasie,
I projemny powtórnym
Seizaż strzelców z hardziej strony;
Hardy niesie swój łup krasawy,
Iwe rajace do odprawy;
A gdy ów się chwali
Samten rali;
Ten sły na psy, ten na siebie....
Kasimieru, ja do ciebie!
Teraz na koni jednym szobkiem,
Świercyna w trokach,
Strzelby w wytokach!
Powracajmy wolnym wrótkiem
I uweramy w głośne rogi,
Wdech po górach, niech po lesie,
Wieść powrotu odgłos niesie,
Aż w domowe nasze progi. —
Tam nas czeka stół nakryty,
Mie wykwinaty, leć obfity:
Na kominie sucha wódka
Śkiepłym nieco ciepła woda, —
Porzвесeli stare wino —
Tak nam dobre chwile minę,
A gdy legniem na poscieli
Łowy jesure grają dziwnie,
Hardy strzela, a co strzeli,
To na miejscu!... ani ziewnie!
Hardy wiedzie polowanie,
Hardy siebie tylko słyszy,
A nie jeden się mospanie
Ale ciszej, coraz ciszej,
Aż narocznie ozięb zgasnie,
I ostatni strzelec zasnie! —

drukow. w wyd. z r. 1880. (Waryj).

KBawerkej
20/X. 902.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.